

SŁOWO

WILNO, Wtorek 25 września 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefon: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. z przesyłką pocztową 7 zł. Konto czekowe w PKO. Nr. 80259. Sprzedaż detaliczna cena pojedynczego N-ru 20 groszy.

Opłata pocztowa niszczona ryczałtem. Redakcja reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Z zagranicą nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE—ul. Szeptyckiego A. Łaszk
BRASŁAW—Księg. T-wa „Lot”
DUKSZYŃ—ul. Gen. Berbeckiego W. Surwiłło.
GŁĘBOKIE—ul. Zamowa, W. Włodzimierzow.
GRÓDNO—Księg. T-wa „Ruch”
HORODZIE—K. Smarzyński.
IWIEŃCIE—A. Ossoling.
KLECK—Sklep „Jedność”.
LIDA—ul. Suwalska 13.
NIEŚWIEŻ—ul. Ratuszowa 1

NOWOGRÓDEK—Kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIECIANY—ul. Wileńska 28.
OSZMIANA—Spółd. Księg. Nauczyc.
PINSK—Książnica Polska St. Bednarski.
POSTAWY—J. Wojtkiewicz—Rynek.
STOLPCE—Księg. T-wa „Ruch”
ŚWIECIANY POW.—Rynek 9.
WILEJKA POW.—ul. Mickiewicza 24.
WARSZAWA—T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WOŁKOWYSK—Kiosk B. Gołembowski

Sytuacja na Litwie.

W oświeceniu zastępcy Wolde-mara.

22 września został przyjęty w Kownie przez ministra skarbu, zastępcę obecną również premiera, J. Tubialis, korespondent „Siedzielnia”. J. Tubialis poruszył szereg aktualnych kwestii.

Przedewszystkiem więc o Radzie Państwa...

— Utworzenie Rady Państwa — mówi Tubialis — nie hamuje obecnego aparatu państwowego. Nadal pozostają istniejące przepisy o wydawaniu ustaw, które przyjmuje gabinet ministrów i zatwierdza prezydent republiki. Zadaniem rady państwa będzie kodyfikowanie i ujednolicanie ustaw. Obecnie na terytorium republiki litewskiej stosuje się 4 różne kodeksy: stary rosyjski, kodeks Napoleona, specjalne ustawy bałtyckie i nowe ustawy republiki litewskiej. Następcą to wiele trudności i nowy organ państwa będzie jedynie organem kodyfikacyjnym.

Rada państwa będzie miała prawo inicjatywy ustawodawczej o tyle, o ile te inicjatywy podyktuje właśnie praca kodyfikacyjna.

Rada państwa nie będzie liczną. Ostatecznie, rząd postanowił narazić uformować z 5 członków, następnie liczba ta zostanie doprowadzona do 9, jeżeli zaś życie wykazuje konieczność, nastąpi dalsze zwiększenie jej składu.

Pierwszymi członkami będą wybitni prawnicy litewscy. Radzie państwa będzie nadany wielki autorytet i członkowie jej w republice litewskiej będą, jeżeli się tak wyrazić, osobami pierwszej klasy, pensje ich będą najwyższe, przewyższając nawet pensje członków najwyższego trybunału.

Doniedawna podobne do Rady państwa funkcje pełniło zgromadzenie radców prawnych, była to jednak praca dorywcza.

Członkowie rady państwa nie będą mieli funkcji kontroli, lecz mają prawo zwracania uwagi kierownikom poszczególnych instytucji, jeżeli działalność ich rozwija się z ogólnym kierunkiem ustawodawstwa. Prezydent może przekazać radzie celem ekspertyzy przedkładać mu przez gabinet ministrów projekty ustaw. Według wszelkiego prawdopodobieństwa rada państwa będzie czynna już 1 października.

Rozmowa dotknęła pogłosek o porozumieniu rządu z opozycją.

Minister Tubialis stwierdził, że podobny nastrój w kierunku zbliżenia istnieje, szczególnie zarysowuje się on w łonie partii ukuninku sajunga. Lecz żadnych konkretnych kroków jeszcze nie poczyniono.

Zdaniem p. Tubialisa, między partią tantiników i ukuninku sajunga szczególnych różnic programowych nie ma, to też nie wyklucza się możliwości zbliżenia.

Przecież i w praktyce — mówi p. Tubialis — pracują oni z nami i nie zauważa się z ich strony żadnego sabotażu. W każdym razie czas pracy na korzyść urzędujawnienia podobnego zbliżenia.

Co do lewicy, działalność komunistów i plechakijusowców zmniejsza się.

Prądy te nie mają poważnego znaczenia i nie przedstawiają niebezpieczeństwa dla spokoju i ładu na Litwie.

Z kolei rozmowa przeszła na sprawy cel.

Prawie we wszystkich państwach, w tej liczbie i w Niemczech, we Francji i w Łotwie — oświadczył p. Tubialis — stosuje się system podwójnego cła: maksymalnego i minimalnego, zależnie od tego, z jakiego kraju wwożone są te czy inne towary zagraniczne. W Litwie dotychczas stosowano jednakową taryfę. Obecnie Litwa również wprowadza podwójną taryfę: maksymalną dla krajów, z którymi nie ma układów handlowych i minimalną dla krajów, z którymi podobne układy handlowe podpisano.

— Przedewszystkiem skierowane to jest przeciw polskiemu towarom. Odbija się to, rzecz pewna, na interesach handlu litewskiego, ponieważ od handlowców będzie się wymagało zaświadczenia o przemyśle i geograficznym pochodzeniu towarów. Lecz trzeba będzie z tem się pogodzić. Zresztą niedogodności te najwyższej po dwóch miesiącach znikną. Lecz nowa taryfa nie dotyczy naszych sąsiadów, przedewszystkiem Łotwy co do Niemiec, to chociaż nowy układ handlowy jeszcze nie podpisano, lecz faktycznie ważny jest jeszcze układ stary, to też nie ma podstawy do skasowania maksymalnej taryfy. To są sprawy dotyczące Sowieców, z którymi wkrótce podpiszemy układ.

Ostatnie prace Ligi Narodów

Z komisji rozbrojeniowej.

GENEWA. 24.9. (PAT). Komisja rozbrojeniowa Zgromadzenia Ligi Narodów przyjęła sprawozdanie Benesa o pracach przygotowawczych do konferencji rozbrojeniowej. Węgierski delegat zastrzegł sobie prawo wyjaśnienia na plenum Zgromadzenia Ligi Narodów powodów wstrzymania się Węgier od głosu.

Budżet na rok przyszły.

GENEWA. 24.9. (PAT). Komisja budżetowa Zgromadzenia Ligi Narodów przystąpiła do rozpatrywania ogólnego sprawozdania, obejmującego wszystkie sprawy natury finansowej i administracyjnej, omawiane przez komisję. Prócz tego ogólnego sprawozdania prof. Rappard złożył sprawozdanie o budowie nowego pałacu Ligi. Ogólnym sprawozdawcą na plenum będzie bułgarski minister finansów Molow.

GENEWA. 24.9. (PAT). Po ostatecznym ustaleniu budżetu Sekretariatu Ligi Narodów, Międzynarodowego Biura Pracy oraz stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej budżet Ligi Narodów wynosi okragłe 27 mil. franków szwajcarskich przewidziany zaś był budżet w wysokości 26 mil. 800 tys. fr.

Komisja budżetowa postanowiła wprowadzić w życie od stycznia 1929 r. zmiany w sposobie dokonywania wyboru członków komisji kontrolnej wybór przez Zgromadzenie zamiast wyboru przez Radę.

Jak będą rozpatrywane zażargi międzynarodowe

GENEWA. 24-9. Pat. Połączono komisje prawniczą i rozbrojeniową obradowały w dalszym ciągu nad sprawą układu o pokojowym załatwianiu zażargów międzynarodowych.

Układ ten ma być również proponowany państwom, nienależącym do Ligi Narodów. W tym wypadku Rada Ligi Narodów będzie miała prawo mianować członków komisji pojednawczej lub rozjemczej tylko wtedy, gdy zainteresowane strony zarządzają tego wyraźnie. Postępowaniu pojednawczemu podlegać będą wszystkie spory jakiegokolwiek charakteru, które nie będą mogły być ostatecznie załatwione na drodze dyplomatycznej. O ile strony inaczej nie postanowią miejscem obrad komisji pojednawczej będzie GENEWA. Dla rozjemstwa powołany będzie zasadniczo stały Trybunał Sprawiedliwości w Hadze. Jednakże strony będą mogły ustanowić inną instytucję rozjemczą.

O ile nie będzie innego postanowienia miarodajne będą przy rozstrzygnięciu sporów postanowienia art. 38 statutu trybunału haskiego.

Venizelos w Rzymie.

RZYM. 24.9. (PAT). Mussolini wydał uroczysty bankiet na cześć Venizelosa. Wzięli w nim udział przewodniczący parlamentu ministrowie i szereg wyższych urzędników. Mussolini wygłosił toast w którym zaznaczył, że Grecja i Italia są źródłem kultury i cywilizacji ludzkości i że ta wspólna przeszłość stanowi podstawę ich dzisiejszego stosunku w głębokim przekonaniu, że szczerza współpraca dwóch państw będzie niezwykle wydajna i przyniesie wielki charakter współpracy dwóm narodom.

Odpowiadając na toast Mussoliniego, Venizelos podziękował za dowody serdeczności — okazane mu we Włoszech i dodał, że nawigację traktat z państwami z którymi łączy ją Grecję serdeczne stosunki, wydaje mu się rzeczą niezmiernie pożyteczną. Venizelos zakończył przemówienie wznosząc toast na cześć królestwa włoskich, Mussoliniego oraz za pomyślność Włoch.

RZYM. 24.9. (PAT). Venizelos został zaproszony przez króla włoskiego, który go przyjmie we wtorek w zamku Sanrossoro koło Pizy.

Zadowolenie w Grecji z racy zawarcia pakfu z Włochami

WIEN. 24.9. (PAT). Dzienniki tutejsze donoszą z Aten: prasa grecka wyraża zadowolenie z powodu zawarcia pakfu grecko - włoskiego. Jest on dowodem zaufania jakie panuje obecnie między obu narodami. Kwestia Dodekanazu będzie narazie odłożona. We wszystkich innych punktach osiągnięto porozumienie. Pacyfistyczne cele polityki greckiej i program prezesa rady ministrów Venizelosa nie może być jednak skutecznym, dopóki nie będzie zawarty pakf przyjaźni z Białogrodem, Serbią i Angorą.

U rządu kowieńskiego

KOWNO, 24 IX. (Tel. wł.) Sekmadenis komunikuje, że powrót Wolde-mara spodziewany jest w sobotę.

Wkrótce po jego powrocie będzie zdecydowana sprawa mianowania generalnego sekretarza ministerstwa spraw zagranicznych. Jako kandydat na to stanowisko wymieniony jest dyrektor departamentu Zaunius. Dotychczasowy sekretarz Bałutis, jak wiadomo, mianowany został posłem litewskim w Waszyngtonie.

Niemcy obstają przy budowie pancernika.

Polska mogłaby zablokować porty Rzeszy!

BERLIN. 24.9. (PAT). Specjalny korespondent „Deutsche Allgemeine Zeitung” na manewrach śląskich Reichswehry przytacza dzisiaj rozmowę między ministrem Reichswehry generałem Groeherem, a korespondentem prasy socjalistycznej który zapytał ministra o jego stanowisko w sprawie ewentualnego utworzenia urzędu cywilnego wice ministra w ministerstwie Reichswehry.

General Groeher odpowiedział, że przeciwko nominacji cywilnego wice - ministra Reichswehry prowadzi on wraz z prezydentem Hindenburgiem walkę i że prezydent Hindenburg ani minister się nie zgodzą na utworzenie podobnego stanowiska.

W sprawie pancernika oświadczył minister Groeher, że ustąpić także nie może i wraz z pancernikiem będzie stał albo upadnie. W rozmowie tej wziął udział następnie znany pisarz wojskowy Kabisch, który w obecności ministra udawał korespondenta w na przykładach historycznych, jak to wskutek niedostatecznych sił zbrojnych niemieckie porty mogły być blokowane w czasach dawnych wojen. Kabisch podkreślił, że dzisiaj naprzykład mogłaby Polska zamknąć porty niemieckie, jeżeli Niemcy nie będą miały dostatecznej siły na morzu.

Po strajku w Łodzi.

ŁÓDŹ. 24.9. (PAT). W dniu dzisiejszym we wszystkich fabrykach od samego rana podjęta została praca. Tem samem strajk należy uważać za całkowicie zakończony.

Co do zamierzonej podwyżki płac, to termin wypowiedzenia dotychczasowych warunków upływa z dniem 1 października i dopiero po tym terminie rozpocznie będą pertraktacje w sprawie nowych warunków.

Ruchawka chłopska koło Witebska.

Wiece religijne na rynkach. — Mordowanie komunistów.

Z Mińska donoszą: Do Witebska przybył metropolita prawosławny Józef.

Organy komunistyczne zestawiają fakt jego przyjazdu ze wzmocnieniem agitacji religijnej i antybolszewickiej. Chłopi z radością witają rozjeżdżających po prowincji kapłanów prawosławnych. Wśród włościan dał się zauważyć poważny ferment. Całe wieś w rejonie Jezaryszczańskim, Biesankowickim. Czasznickim i Witebskim odmówiły uiszczania podatków. W wielu wypadkach pobito poborców podatkowych. W rejonie Horodecka zwołano szereg wiecew pod gołem niebem i na rynkach w dnie targowe, na których z plonem przemówieniami występowali popi prawosławni — rzecz jak stwierdzają pisma bolszewickie — dotychczas niewidziana.

W rejonie Łożniańskim odbyły się wiece koło cerkwi. Ruchawka doszła do szczytu we wsi Dabrygony koło Pokrowska. Po przemówieniu popa Kwiatkowskiego, tłum włościan rzucił się na miejscowych komunistów, rozgromił lokalną organizację „Bezbożnika” i zamordował kierowniczkę sekcji bezbożników Safanowa.

Władze bolszewickie wysłały ekspedycje karne do Witebska.

Ostatecznie rozmowa zeszła na bialis. — Należy oczekiwać na rezultaty perspektywy rokowań z Polską. — ty konferencji królewskiej, która na żadnej prognozy w kwestii tej stała się drogą dalszego rozwoju tej wiać nie można — oświadczył p. Tu. kwestii.

W perspektywie tygodnia

IX Zgromadzenie Ligi Narodów aczkolwiek nie zostało jeszcze oficjalnie zamknięte, przestało już z wyjątkiem obrad III komisji (rozbrojeniowej) interesować opinię publiczną Europy. Powodem tego są sprawy trzeciorzędnego znaczenia, jak sprawa osiedlenia uchodźców ormiańskich w Erywaniu, lub kontroli nad handlem opium na Dalekim Wschodzie, czy też budowy nowego gmachu Ligi. Matadorzy polityczni również już opuścili Genewę. Pierwszy wyjechał do swej ojczyzny kanclerz Müller, gdzie go wołały pilne sprawy wewnętrzne, następnie opuścił Ligę min. Briand, dalej min. Zaleski, a ostatecznie wreszcie doniosły depeche, że i zastępca Chamberlaina lord Cusendune odjechał do Londynu.

Bilans sesji genewskiej poza posunięciem naprzód sprawy Nadrenji nie przedstawia się imponująco. We wszystkich donioślejszych sprawach jak np. ustosunkowania się do Paktu Kelloga, rozwiązania sporu polsko-litewskiego czy też załatwienia sprawy optantów węgierskich Liga zajęła stanowisko wyczekujące, odkładając jak zwykle na później załatwienie spraw, które są drażliwe i mogą wywołać komplikacje w razie jakiegokolwiek bardziej zdecydowanego wypowiedzenia się.

Sprawa rozbrojenia, która jeszcze jest w komisji III wałkowana również podczas bieżącej sesji załatwiona zostanie mglistą uchwałą. Debata nad projektem rezolucji za mykającej obrady III komisji ujawniła dość znaczną różnicę poglądów pomiędzy delegacją francuską angielską, polską a niemiecką i reprezentacjami państw skandynawskich, które są pod wpływem hr. Bernsdorfa delegata Niemiec w komisji. Projekt rezolucji zaproponowany przez Paul Boncoura stwierdzał, że układ morski Francji z Anglią jest pożytecznym przyczynkiem do sprawy rozbrojenia oraz wzywał inne państwa do zawierania podobnych układów w spornych między nimi sprawach. Po dyskusji w której delegat Niemiec wypowiadał się przeciwko takiej redakcji, zaproponowano drugi projekt redakcji rezolucji. Zawierał on ustępy ustalające zależność ograniczenia zbrojeń od stanu bezpieczeństwa państw oraz uwagę, że państwa, uznając swój stan bezpieczeństwa za niewystarczający zagwarantowany, mają możność wzmocnienia go dzięki pracom komitetu bezpieczeństwa i rozjemstwa, które w razie potrzeby na żądanie zainteresowanych stron mogą być wprowadzone w życie przy pomocy Rady Ligi. Ustęp ten Bernsdorf pragnął usunąć, jako mający w pewnym stopniu charakter zalecenia zawierania umów rozjemczych i układów o wzajemnej pomocy.

Nakoniec projekt rezolucji wyrażający życzenie aby komisja przygotowawcza konferencji rozbrojeniowej zebrała się z początkiem przyszłego roku. Za projektem tej rezolucji głosowały wszystkie państwa oprócz Niemiec i Węgier. Ponieważ tekst rezolucji nie wyklucza możliwości urzędujawnienia koncepcji niemieckich, delegacja niemiecka ma na plenum Ligi wstrzymać się od głosu.

Plebiscyt w sprawie pancernika. Powracającego z Genewy kanclerza Müllera czekały w Berlinie kłopoty pancernikowe. Pancernik „A” — oto największy szkół wewnątrz Niemiec. Komuniści podjęli żądanie plebiscytu w sprawie budowy pancernika i uzbierawszy w myśl konstytucji 5 tysięcy podpisów wnieśli do rządu o wszczęcie akcji plebiscytowej: żądanie ich zostało załatwione pozytywnie i w dniach 3-go — 16-go października ma się odbyć pierwsze głosowanie. O ile za wnioskiem komunistycznym wypowie się 10 proc. ogółu wyborców (4129000) wówczas sprawa plebiscytu przejdzie do Reichstagu w formie projektu ustawy. W wypadku gdy Reichstag odrzuci nastąpi drugie głosowanie, które już zwyczajną większością głosów rozstrzygnie sprawę pancernika.

Wniosek komunistyczny brzmi: „Zakazana jest budowa wszelkiego rodzaju pancerników i krążowników”. Agitacja, prowadzona przez komunistów w Niemczech, zatacza szerokie kregi. W wydanej odezwie C. K. niemieckiej partii komunistycznej m. in. pisze: „Co oznacza budowa pancernika? Pancernik — to nie zabawka. To pierwszy z całej serii uzbrojony według najnowszych wymagań techniki statek wojenny. Niemiecka burżuazja potrzebuje floty wojennej niedługo, aby się zabawić w wojnę, ale dlatego, aby wziąć udział w przyszłej rozbojniczej wojnie w porozumieniu z innymi imperjalistycznymi państwami. Pancerniki te powinny wystąpić przeciwko proletariackiemu Związkiowi Sowieckiemu jako część wojennej floty Ligi Narodów”.

Pancernik „A” stanowi nielada gratkę dla demagogii komunistycznej, czego najlepszym dowodem jest przytoczona odezwa, przeznaczająca pancernik „do floty wojennej Ligi”, głosząca o jakiejś wojnie, którą szokuje burżuazja niemiecka przeciwko Sowieciom. Rzecz jasna, że każdy choć cokolwiek obeznan z międzynarodową sytuacją polityczną wie, iż nigdy żadna burżuazja niemiecka o wojnie z Sowieciami nie myślała i nie myśli, a odwrotnie — swoje plany polityczne buduje na ścisłej kooperacji z Moskwą.

Sytuacja socjalistycznego rządu Müllera jest w tych warunkach nie do pozazdroszczenia. Z jednej strony demagogiczna akcja komunistów poważnie zagraża wpływom socjaldemokratów w masach robotniczych, z drugiej zaś plebiscyt, który ma szansę dojścia do skutku, gdyż nie tylko komuniści będą za nim głosowali, ale i niektóre grupy socjalistów oraz katolików mogą stać się powodem odnawiania przez socjalistów portfelu ministerjalnych do dyspozycji prezydenta Hindenburga.

Kryzys wewnętrzny w Bolszewii. Nadchodzące z Rosji Sowieckiej wiadomości zgodnie stwierdzają, że Sowiety znajdują się w przededniu ostrego kryzysu wewnętrznego. Kryzys ten, którego pierwsze objawy łatwo można zaobserwować, rozwija się na płaszczyźnie stosunków gospodarczych. Zwykle jednak przesilenia państwowe biorą początek w katastrofalnej lub trudnej sytuacji ekonomicznej.

Prasa sowiecka mimo swego urzędowego optymizmu stwierdza „pewne trudności położenia gospodarczego”, ale najbardziej druzgoczącą charakterystykę sytuacji dał ostatnio komisarz Kujbyszew jeden z kierowników polityki ekonomicznej Bolszewii na zebnaniu aktywu partyjnego w Petersburgu. Według Kujbyszewa w roku obecnym trudności akcji skupu zboża ujawniły się niesłychanie ostro. Przemysł nie mógł zaspokoić zapotrzebowania wsi. Kłopoty wewnętrzne odbiły się poważnie na eksporcie, którego zadania skomplikowane zostały wobec wycofania zboża z plaau eksportowego. Do niedociągnięć bieżącego roku zaliczyć również należy naruszenie proporcji pomiędzy wzrostem płac a produkcją. Według planu przewidywano, iż płace robotnicze powinny wzrosnąć o 7,2 a produkcja o 17 proc. Tymczasem jest inaczej. W ciągu dziesięciu miesięcy wzrost produkcji wyraża się cyfrą 13 proc., natomiast płace wzrosły o 11 proc., czyli o 4,2 ponad przewidywania. Podobnie rzecz ma się i z obniżeniem kosztów produkcji. Plan w tej mierze nie został wykonany. Zamiast przewidywanego obniżenia kosztów o 6 proc., zniżono je tylko o 5 proc., a ta różnica w rublach wynosi bagatelkę... 100 milio-

24. IX. 28.

Powrót ministra Zaleskiego.

Dnia 23 b. m. zrana pociągiem paryskim powrócił do Warszawy minister spraw zagranicznych, p. August Zaleski. Ministra oczekiwali na dworcu wyżsi urzędnicy ministerstwa z podsekretarzem stanu p. Alfredem Wysockim na czele. Obecny był również ambasador Laroche w imieniu korpusu dyplomatycznego.

*

Wraz z p. ministrem Zaleskim powrócili wczoraj pp. radca M. Szumlański, nac. wydz. Adam Tarnowski i nac. wydz. prasowego p. Stanisław Grabiański.

Raut u p. Prezydenta na cześć kawalerzystów.

WARSZAWA, 24.IX. PAT. W dniu dzisiejszym o godzinie 17 popołudniu p. Prezydent Rzeczypospolitej wydał na zamku raut na cześć uczestników międzynarodowych konkursów hipicznych.

Na raucie obecny był rząd in corpore, przedstawiciele dyplomatyczni obcych państw, szefowie misji, uczestnicy konkursu i zarząd towarzystwa międzynarodowych i krajowych zawodów konnych.

Marszałek J. Piłsudski na meczu piłki nożnej armia polska — armia rumuńska.

Wczoraj został rozegrany w Bukareszcie mecz piłki nożnej pomiędzy reprezentacją Armii polskiej i Armii rumuńskiej. Mecz zaszczycił swą obecnością bawiący obecnie w Rumunię Marszałek Piłsudski. Po zwycięstwie mecz zakończył się wynikiem remisowym 2:2.

Na meczu obecny był personel poselstwa polskiego w Bukareszcie oraz tłumy publiczności.

Metropolita Szeptycki u p. premiera Barłla.

Dnia 23 bm. o godz. 12 w poł. przybył do Prezydium Rady Ministrów celem złożenia wizyty p. premierowi prof. Barłowi, J. E. ks. metropolita Szeptycki i odbył z p. prezesem Rady Ministrów półtoragodzinną konferencję.

Dalej długo mówił w swym referacie Kujbyszew o upadku dyscypliny pracy, co jest powodem, że przemysł rosyjski nie może się zdźwignąć. Obraz sytuacji, narysowany przez ekonomistę sowieckiego, istotnie nie jest różowy. „Gigantyczne” plany gospodarcze w wykonaniu nie przedstawiają się imponująco, a grożą Sowieciom ciężkim kryzysem we wszystkich dziedzinach. Waluta sowiecka utrzymuje się jedynie wskutek policyjnych rozporządzeń. Kurs czerwca już dawno na giełdach zagranicznych stracił coś o połowę i wobec trudności eksportu zboża ma słabe szanse na poprawę.

Dla całości obrazu dodać należy, że rozbita po XV zjeździe partyjnym opozycja trockistów powraca nanowo do głosu i w partii komunistycznej ferment stale wzrasta. O ile przedtem objawy opozycyjne ze strony kierowników partii sowieckiej były ignorowane, o tyle teraz widocznie zyskały one na sile, skoro coraz częściej o nich mowa. Niedawno mówił o opozycji podczas obrad kongresu Kominternu Bucharin, a ostatnio dużo miejsca poświęcił jej prezes okręgowej moskiewskiej organizacji partyjnej Uglanow. Z przemówienia Uglanowa dowiadujemy się, iż trockiści stale prowadzą w sferach komunistycznych agitację, rozrzucają odezwy, broszury, odbywają tajne zebrania. Uglanow, powołując się na rozmaite postanowienia władz partyjnych, wzywał członków organizacji moskiewskiej do posłuszeństwa i utrzymania dyscypliny partyjnej.

Fermenty w partii komunistycznej są najlepszym zwiastunem nadchodzącego kryzysu wewnętrznego w Bolszewii, co dla nas, najbliższych sąsiadów, nie może być obojętne.

Sz.

ECHA KRAJOWE

List z Polesia.

WIELKA GLUSZA, NA POLESIU

— Budowa świątyni. Znaczenie Kościoła wraz z promieniowaniem parafii, wpływem proboszcza czy Komitetu Kościoła lub jego zarządu, z biblioteką parafijną, bractwami, rekolekcjami, misjami, wraz z wspólnymi przygotowaniami dla młodzieży, do przyjmowania Sakramentów świętych, urządzaniem jasełek, grobów świętych, procesyj do sąsiednich parafii, i t. d. i t. d. stało się w obecnej przełomowej epoce, dla polskości na kresach, tem donioslejszem, że brak innych organizacji społecznych, dla porzucanych na prowincji oddalonych sadb polskich i zaścianków, któreby tak powszechnie i równomiernie zaspakajali narodowe i duchowe potrzeby miejscowe.

Dwory szlacheckie, te odwieczne ognia i ostoje polskości na kresach, z czasów przedwojennych i wojennych, na skutek postępu ustawy agrarnej kruszą się i topnieją. Wraz z zanikiem pracy folwarcznej, dworów i dworków, ustaje na prowincji i promieniowanie w duchu kultury polskiej. Jednocześnie systematyczna parcelacja obszarów polskich Polesia postępuje, a rekrutuje swych nabywców wyłącznie niemal z elementów obconarodowościowych ruskich z pominięciem nabywców Polaków.

Jako lawina wulkanu nieprzerpamtem obarcz prawosławnych nabywców zacięcia szlacheckie zaścianki i pozostałości z dworskich ośrodków, ekonomicznie je dlać.

Bezpośrednim skutkiem tej akcji, jest masowy wzrost ekonomiczny na prowincji ruskich elementów i jednocześnie zmniejszenie na Rusi polskiej inicjatywy kulturalnej i jej kierownictwa.

Masy ruskich wyborców półanalfabetów, w decyzjach sejmików i rad gmin liczebnie zwyciężają. Postęgu kultury zachodnio polskiej opozycja się.

Daliśmy do rąk elementom półowiadomym, instynktownym z tradycji jeszcze nam Polakom nieprzychylnym, miecz obosieczny w decyzji gospodarki wewnętrznej wszelkimi siłami staramy się by liczebnie nie trwoży ci obojętny nam element na Polesiu rozpanoszył się.

Minęły już czasy, gdy z pałacowych i szlacheckich folwarków wychodziły liczne rzemieślnicze fachowców polskich kowali, ślusarzy, stolarzy, ciurmy, zdunów, strycharzy i t. d. i t. d. wykwalifikowanych, rocznie nowe zastępy polskich rzemieślników, dla zaspakajania potrzeb gospodarczych oddległych od miast drobnych rolników, Działo okrojone folwarki zmniejszały do minimum swoje budżety gospodarcze; zredukowały swoje potrzeby gospodarcze do wyrobów fabrycznych rzemieślników, fachowcy majster Polak, straciwszy na miejscu chleb swój z zarobkowania, przenosił się do miast zachodnich, zmniejszając kontyngens polskości na Polesiu. A szlachciz zagrody, ten najtrwalszy, rodzimy, polski element, niepopierany przez wydumujące się folwarki, eksploatowany przez żądzające miasteczka ka znajduje uduchową podporę, zamierzając w nim potrzeb narodowych i ideałów religijnych, stanicujących dla niego jednójedynie przy kościele i parafii we współzwiązku duchowym tam pozostałym.

Każda nowopowstała polska, katolicka parafia łączność z narodową znaczenia, ułatwiają apostołstwo proboszczowi w warunkach, gdy jak to było dotychczas, oddległość jednego kościoła od drugiego, nie rzadko była 50—80 km.

Temu podobakom zaspakajania potrzeb duchowych i ideałów polskich narodowych dla swego otoczenia, pobudzony został do czynu, powołany Komitet budowy kościoła parafialnego w nowopowstałej parafii, we wsi Wielkiej Gluszy, starostwa umieszczonoj, w brzegów bagnistej Prypoci, wśród bagien, moczarów wysp rozsiąanych u źródeł tejże rzeki.

Miejscowość ta dla nas nie jest bez historycznego znaczenia. Własność odwieczna ongi Sanguszków przechodzi w sągdu z początkiem XVI wieku do rodu Krasickich. W roku 1787 zostaje przywieziony król Stanisław Augusta podniesiona do godności miasteczka, rządzonej w zakresie prawa cywilnego i administracji się samorządnie. oryginalnego królewskiego przywileju, zachowany dotychczas w właścicieli majątku, nadaje „puszkowicom” tym zwanym dotychczas „Wielką Gluszą” miano „Marij” — „pola” (u Marijapola). — Nazwa ta później za rządów rosyjskich systematycznie omiama, w wykazach miasteczek Wołynia, jest w przeciwnym zwróceniu. Stanisław Krasickiego, starosty Korynickiego, posła i mówcy z czasów Sejmu Czteroletniego i z przedstawieniem woli króla Stanisława Augusta, który w przywileju swoim nadawczym z 1 stycznia 1787 r. powołuje się na koniec ność rozwoju miast i miasteczek dla dobra „włościan”, w tymże celu obdarza mieszkańców tej dzielnicy obszernym przywilejem, zaznacza to słowy następującymi.

„Aby mieszkańcy w dokładnym utrzymywaniu rozporządzeń, sobie nadanych, troszcząc się własnym kwitnieniem, wzrost dostatkom pobliskich włościan kupok dawali... a to dla sławy naszej królewskiej, dla dobra całej Rzeczypospolitej i dla chwały Kościoła Rzymsko - Katolickiego na Rusi!”

Tak pojmowali królowie nasi posłanictwo i znaczenie kolonizacji na Rusi, nawet w przedmiotu upadku Rzeczypospolitej, w epoce powstałego indyferentyzmu religijnego, w czasach z Francji. A skutkiem tych podwalin ustalonych przez rządy nasze zawięzujemy odrębność i odporność Kresów na-

szych, w stuletniej walce, w jakiej idee kultury zachodniej wzmagały się z nawalną- cą Wschodu.

Dziś stosunki te uległy zmianie. — Element polski na dawnym Wołyńskiem Polesiu, na skutek klęsk wojny, postępu reform agrarnych zredukowany został do nielicznych kolonij mazurskich, osiadłych przed wojną, do napływowego po miastach i gminach stanu urzędniczego i do pozostałej wśród niedostępnych kniej i uroczysk siedzących szlachty zaściankowej.

Twardo to element, ta zaściankowa szlachta „Maudow”, „Barczaków” i t. d. Element rdzennie polski, umiał przechować skarby swej ojczystej mowy i wiary ojców odpornie wśród przesładowań i klęsk 1830—1863 r. i pozostał niezmienny w swej tradycji ojców i wierze Kościoła katolickiego, który idąc za jedno identyfikuje.

Do dni ostatnich pozbawiony był on w swych zagrodach cmentarzy, zmuszony był on odwozić zwłoki swych nieboszczyków do oddległych parafii o 40—60 kilometrów oddalonych, gdzie u wrót swego Kościoła jedynie znajdował zaspokojenie swych potrzeb narodowych i religijnych.

Ciężko przechodził oni dni i pokusy, do czekali się jednak jutrenki, w rekercji w swojej gminie własnej parafii i przyjazdu swego proboszcza na miejsce.

Fakt ten niespodziany zastał parafian nie przygotowanych. — Instalacja probostwa i niezbędne połączone z tem parafialne rozchody przechodzą zakres sił ich płacicznych i zdolność do ofiar, Ziemia ich licha ledwie wystarcza na przeżywienie rodzin — Brak rękodzieln, fabryk, zarobków, w rozparcelowanych dworach, i wyciętych podczas wojny lasach, tamuje dopływ wszelkiej gotówki.

Braki te jedrnie i malowniczo odzwierciedla świeżo ogłoszona odezwa Komitetu budowy kościoła w Wielkiej Gluszy. Proszony przez Zarząd Komitetu, bym odezwę tę w czasopiśmie znajdował zaspokojenie za swój obowiązek korespondenta, przelać Szanownej Redakcji takową na pierwszym miejscu z prośbą o umieszczenie jej bezpośrednio po niniejszym liście moim.

Oświećta ona stan istotnych warunków naszych Polesia i jest wysoce charakterystyczna.

Wincenty Lubieński.

Do Redakcji i Administracji czasopisma „Słowo” Wińskiego dnia 1 września 1928 r. Odezwa Komitetu budowy parafialnego kościoła w nowopowstałej parafii gminy Wielkiej Gluszy na Polesiu.

Przystępując na chwałę Bożą, ku czci Najświętszej Maryi Panny, Królowej Korony Polskiej i na pożytek nasz duchowny do budowy parafialnego kościoła w nowopowstałej parafii w gminie Wielkiej Gluszy na Polesiu napotyknąmy na wstępnie prac naszych na trudności techniczne przewyższające siły nasze.

Warsztaty pracy naszej składają się przeważnie z drobnych gospodarstw rolnych, porzucanych po obszarach zabagnionych rzeki Prypoci, z lichych gruntów, dotychczas nie skomasowanych, przez większą część roku są niedostępne, z powodu nadmiernego nawodnienia i wystarczają nie są w stanie na utrzymanie nasze i rodzin naszych. Zredukowani w naszej produkcji do potrzeb miejscowej konsumpcji, pozbawieni jesteśmy z powodu oddległej kolei żelaznej, niestających w nas, zarobków z przemysłu i handlu.

W tych warunkach my parafianie Wielkiej Gluszy, niewiele przysporzyć może my gotówkami siłami własnymi, bez której i rozpocząć budowy kościoła nie sposób. — Rozpoczynamy jednak to dzieło ponad siły nasze budowy kościoła, zdając sobie sprawę z jej pożytku duchowego i znaczenia dla zbawienia dusz naszych, ufn i łaskę Bożą, pomoc Rodaków obzernej naszej Ojczyzny i współdział ludzi dobrej woli, którym nie są objętne ideały nasze narodowe. A nie mało nam gotówki zbierać potrzeba nawet na zapoczątkowanie pracy. Nie bowiem gotowego na miejscu nie zastaliśmy.

Dziś wprawdzie nabożeństwo na miejscu w Gluszy już mamy wzorem wspólnotą wygnanców Syberji, odprawiamy Mszę św. w izbie odstąpionej nam przez szkołę powszechną; dokąd zbieramy się w niedzielę i święta, z dalekich naszych zaścianków i oddległych od plebanji o 10—15 kilometrów i oddległych. Lecz grunty, podarowane na cmentarz, plebanja i kościół oddlego leżą, gdyż pomoc rządową w budowlanym materiale leśnym z dalekich lasów nam przyzbierania wraz z pożyteczną w gotówce, nie wcześniej może być nam wypłacona, aż złożymy gotowe plany budowy plebanji i kościoła z kosztorysem zatwierdzonym przez wszystkie odnośne instancje.

Na wydatki koszty zapoczątkowania Komitet budowy dotychczas, ni, jest w stanie wystarczyć, mając za źródło przychodu jedynie kwotę niedzielną w kościele i dobrowolne samoopodatkowanie się parafian, przy niezbędnych kościelnych rozchodach na nabycie intensywny kościelnych koniecznych potrzebnych do udzielania sakramentów i odprawiania nabożeństw jak, szaty, bielizna kościelna, chorągwi, lichtarzy, obrazy, przyozdobienie lichtarza, utrzymanie i t. d.

W tym ucisku i trosce o dobro społeczeństwa, my zarząd Komitetu budowy kościoła, jako przedstawiciele ideałów narodowych i potrzeb duchowych polskiej ludności z nadbrzeżów Prypoci, Polesia, w imię szczytnych hasel broniowych w czasopiśmie Redakcji Pańskiej, „Obronę wspólnych naro-

ostatnich czasach do dość nawet częstego zjawiska na ulicach Wilna *).

Interes, który budzi tak żywo proces marjawicki, nie ma bynajmniej swego źródła w rządkiej drastyczności ogólnego zabarwienia, tej zaiste, mocno niepospolitej rozprawy sądowej. Bo przecie, jeśli byśmy ponure, mistycznymi oparami wualujące się wyuzdanie „arcybiskupa” Kowalskiego rozciągneli niewiedząc jak szeroko na cały kraj marjawicki, zawsze jeszcze cofniemy się przed pietnowaniem: świadomą i nałogową erotomanją... ot, chociażby tych wszystkich księży, w ogromnej większości ekatolicznych, których oto wizerunkiem kam przed sobą na kartach dużego, suto ilustrowanego „Kalendarza Marjawickiego” z roku 1909-g **).

*) Ks. Tułaba i ks. Furmanik wcale częściej bywali gośćmi w Wilnie — dojeżdżając do kaplicy na Śnipliszkach w latach 1920—1922, dla odprawiania w niej nabożeństw. Ks. Tułaba był jeszcze przed wojną proboszczem parafii marjawickiej kowieńskiej oraz jakby proboszczem wszystkich marjawitów narodowości litewskiej.

**) Rocznik drugi, Łódź, Nakład ks. Jana Kowalskiego, który wówczas nosił tytuł Ministra Generalnego Związku Marjawitów.

Straszny pożar w Madrycie.

Największy teatr spłonął w przeciągu godziny.

Panika 3000 widzów. Sefki spalonych, uduszonych, rozdeptanych ludzi.

MADRYT. 24.9. PAT. W niedzielę wieczorem olbrzymi pożar zniszczył całkowicie teatr Novedades, położony w najbliższej okolicy dzielnicy miasta.

Teatr ten był największym w Madrycie. Liczył on 6 pięter. W chwili wybuchu pożaru o godz. 20.30 w teatrze znajdowało się 3000 osób. Ogień wybuchnął na scenie w czasie ostatniego antraktu. Część publiczności z parteru i łóż parterowych udało się uciec, płomienie jednak szerzyły się z niezmierną szybkością, ogarniając wewnętrzną drewnianą konstrukcję teatru. Orkiestra pragnąc przycisnąć się do utrzymania porządku, nie przestawała grać. Rozpoczęła się okropna panika, w krótkim czasie ogień ogarnął cały gmach.

Publiczność rzuciła się do nielicznych wyjść, tłocząc się tak, że kilkaset osób pozostało w płonącym gmachu. Działy się przerażające sceny. Osoby, którym udało się uratować, widziały śmierć około 30 widzów, rzucających się w płomienie w poszukiwaniu wysia.

Jeden z obecnych, wzywający członków swej rodziny został na miejscu zdeptany przez kilkaset osób. Pomiędzy dymiącym szczątkami leżały dotychczas trupy. Niemal wszystkie instytucje ratownicze zajęły się ratunkiem rannych, których liczba przekracza 200 osób. Trzy osoby z pomiędzy rannych zmarły. Stan 80 osób jest niezmiernie groźny. Dokładna liczba ofiar nie jest jeszcze znana.

Na schodach, prowadzących do amfiteatru, znaleziono 25 trupów, na parterze prawdopodobnie znajduje się także pewna ilość ofiar, zaś na wyższych piętrach, do których dostęp jest jeszcze niemożliwy, jest ich zapewne więcej.

Wojsko i żandarmerja prowadzi akcję ratunkową. Przedstawiciele władz z generałem Primo de Riwera na czele udały się na miejsce wypadku.

Akcja ratownicza odbywa się w ciemnościach.

MADRYT, 24.IX. PAT. Akcja ratownicza w spalonym teatrze trwa. Do pomocy wezwane zostały oddziały inżynierne z reflektorami, gdyż zupełna ciemność, panująca w niektórych częściach spalonego teatru, utrudnia niezmierznie pracę. Władze prowadzą śledztwo w sprawie wykrycia przyczyn wypadku.

Dalsze szczegóły.

MADRYT, 24.IX. PAT. Jak donoszą pisma w ciągu poranka z pod gruzów spalonego teatru wydobyto 45 zwłok. Liczba rannych określona jest na 350 osób. Ogólna liczba ofiar nie jest jeszcze znana z tego powodu, że gwałtowne gorąco nie pozwala zbliżyć się do niektórych części spalonego gmachu.

Pożar objął 4 sąsiadujące z teatrem domy, przyczyniając w nich znaczne szkody. Teatr został spalony w ciągu godziny. Przyczyny katastrofy nie są dotychczas znane.

Wydobywanie wciąż nowych trupów. Zwłoki straszliwie zmasakrowane.

MADRYT, 24. 9. PAT. Dotychczas z pod gruzów spalonego teatru wydobyto 42 trupy, z tego 11 dzieci, 24 kobiety i 27 mężczyzn. Przypuszczają, że liczba zabitych znajdujących się jeszcze pod gruzami przewyższa 100 osób.

Główny elektrotechnik oświadcza, że nie sądzi, ażeby przyczyną katastrofy było krótkie spięcie. Większość odnalezionych ofiar poniosła śmierć od uduszenia, potem na ciele ich widoczne są liczne obrażenia, będące rezultatem zdeptania przez setki uciekających.

Dotychczas zdołano rozpoznać 34 trupy. Rozpoznanie większości jest niezwykle trudne, gdyż ciała są straszliwie zmasakrowane.

Pewien młody człowiek odnalazł w trupiarni swą żonę, 3 dzieci i 6 innych krewnych. Jest wielu rannych, którzy otrzymali uderzenie nożem w plecy bądź też zostali pogryzieni. Na sali teatru znajduje się jeszcze 2 metrowa powłoka gruzu. Ogień tli się ciągle.

Artyści z wyjątkiem pewnego chórzysty wyszli cało. Liczba rannych przekracza 400 osób. Pogrzeb ofiar odbędzie się jutro o godzinie 11 na koszt miasta.

Na pogrzebie będą obecni wszyscy członkowie rządu.

Katastrofa kolejowa w Kutnie.

WARSZAWA, 24.IX. PAT. Dnia 23 b. m. o godz. 19.40 w warszawskiej dystrykcie kolejowej na stacji Kutno pociąg pośpieszny, jadący z Odessy do Warszawy, najeżdżał na 5 wagonów wozów osobowych, które zostały całkowicie rozbite i zatarasowały oba tory. W pociągu pośpiesznym uszkodzona została lokomotywa oraz 2 wagony. Z pasażerów nikt nie odniósł szwanku. Na miejsce wypadku przybyła lotna komisja dyrekcyjna. Ruch został podjęty na tej linii po obu torach dnia 24 bm. o godz. 7 rano.

Gazy trujące w okolicach Halle

HALLE, 24—9. Pat. Wydobywające się z kopalni Alwina przy przetwarzaniu węgla na paliwo, gazy które przed 10 dniami zatruty całą dzielnicę miasta Halle, poczęły w ostatnich dniach wskutek zmiany kierunku wiatru zatrwać okoliczne miasteczka i wsł.

W okręgu Delitsch robotnicy zajęci w polu musieli zaniechać pracy, gdyż pojawiły się u nich objawy zatrucia. Do władz napływają coraz liczniejsze zażalenia ludności która wzywa urząd górniczy do jaknajrychlejszej interwencji.

dowych ideałów „na wschodnich Kresach”.

Udajemy się do was Panie Redaktorze z prośbą o pomoc w pracach naszych, mianowicie, by za pańskim zwolnieniem umieścić na widocznym miejscu poczynnego pisma pańskiego, „Słowa” Wińskiego, niniejszą naszą odezwę.

Jednocześnie prosimy Pana o uprzejme dozwolenie, by Szanowna Administracja tegoż pisma przyjęła na siebie pośrednictwo w przyjmowaniu ofiar i składkę przysyłanych do Redakcji pod Jej adresem na cele objęte niniejszą odezwą.

W przekonaniu że Szanowny Pan, Panie Redaktorze nie odmówi nam życziwej swojej pomocy i umożliwi Komitetowi przy trwać w pracy ciężkiej dni obecnych, pro-

simy otrzymywaną gotówkę w miarę wypływ ofiar i składkę, uprzejmie przesyłać pocztą pod adresem: Agent. Pocztowa Wielka Glusza, Województwo Poleskie, dla Komitetu budowy kościoła na ręce ks. proboszcza Witolda Kowalskiego.

(—) Komitet budowy kościoła w Gluszy Wielkiej

OD REDAKCJI.

Przejdzie do serca odezwą Komitetu, nawołującego czytelników do składania ofiar na tak szczytny cel, jak budowa świątyni w zapadłych katolickich okolicach Polesia, otwierając jednocześnie w „Słowie” rubrykę składkę: „Na budowę kościoła w Wielkiej Gluszy na Polesiu”.

Przejdzie do serca odezwą Komitetu, nawołującego czytelników do składania ofiar na tak szczytny cel, jak budowa świątyni w zapadłych katolickich okolicach Polesia, otwierając jednocześnie w „Słowie” rubrykę składkę: „Na budowę kościoła w Wielkiej Gluszy na Polesiu”.

Przejdzie do serca odezwą Komitetu, nawołującego czytelników do składania ofiar na tak szczytny cel, jak budowa świątyni w zapadłych katolickich okolicach Polesia, otwierając jednocześnie w „Słowie” rubrykę składkę: „Na budowę kościoła w Wielkiej Gluszy na Polesiu”.

Przejdzie do serca odezwą Komitetu, nawołującego czytelników do składania ofiar na tak szczytny cel, jak budowa świątyni w zapadłych katolickich okolicach Polesia, otwierając jednocześnie w „Słowie” rubrykę składkę: „Na budowę kościoła w Wielkiej Gluszy na Polesiu”.

Przejdzie do serca odezwą Komitetu, nawołującego czytelników do składania ofiar na tak szczytny cel, jak budowa świątyni w zapadłych katolickich okolicach Polesia, otwierając jednocześnie w „Słowie” rubrykę składkę: „Na budowę kościoła w Wielkiej Gluszy na Polesiu”.

Przejdzie do serca odezwą Komitetu, nawołującego czytelników do składania ofiar na tak szczytny cel, jak budowa świątyni w zapadłych katolickich okolicach Polesia, otwierając jednocześnie w „Słowie” rubrykę składkę: „Na budowę kościoła w Wielkiej Gluszy na Polesiu”.

Przejdzie do serca odezwą Komitetu, nawołującego czytelników do składania ofiar na tak szczytny cel, jak budowa świątyni w zapadłych katolickich okolicach Polesia, otwierając jednocześnie w „Słowie” rubrykę składkę: „Na budowę kościoła w Wielkiej Gluszy na Polesiu”.

Przejdzie do serca odezwą Komitetu, nawołującego czytelników do składania ofiar na tak szczytny cel, jak budowa świątyni w zapadłych katolickich okolicach Polesia, otwierając jednocześnie w „Słowie” rubrykę składkę: „Na budowę kościoła w Wielkiej Gluszy na Polesiu”.

Przejdzie do serca odezwą Komitetu, nawołującego czytelników do składania ofiar na tak szczytny cel, jak budowa świątyni w zapadłych katolickich okolicach Polesia, otwierając jednocześnie w „Słowie” rubrykę składkę: „Na budowę kościoła w Wielkiej Gluszy na Polesiu”.

Przejdzie do serca odezwą Komitetu, nawołującego czytelników do składania ofiar na tak szczytny cel, jak budowa świątyni w zapadłych katolickich okolicach Polesia, otwierając jednocześnie w „Słowie” rubrykę składkę: „Na budowę kościoła w Wielkiej Gluszy na Polesiu”.

Przejdzie do serca odezwą Komitetu, nawołującego czytelników do składania ofiar na tak szczytny cel, jak budowa świątyni w zapadłych katolickich okolicach Polesia, otwierając jednocześnie w „Słowie” rubrykę składkę: „Na budowę kościoła w Wielkiej Gluszy na Polesiu”.

Przejdzie do serca odezwą Komitetu, nawołującego czytelników do składania ofiar na tak szczytny cel, jak budowa świątyni w zapadłych katolickich okolicach Polesia, otwierając jednocześnie w „Słowie” rubrykę składkę: „Na budowę kościoła w Wielkiej Gluszy na Polesiu”.

I Zjazd komendantów P. W. i W. F. Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej Związku Wileńskiego.

Pierwszy Zjazd Komendantów W. F. i P. W. Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej Związku Wileńskiego z terenu D.O.K. III zgromadził w Wilnie przeszło 30-tu komendantów okręgowych prowadzących w S. M. P. akcję wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Reprezentowane były wszystkie powiaty rozległego zw. młodzieży Polskiej w Wilnie.

W sobotę dnia 22 września r. b. odbyła się odprawa komendantów, na którą przybyli z Warszawy w imieniu p. pik. Ulrycha, Dyrektora Państwowego Urzędu W. F. i P. W. p. kpt. Czesław Żelazny, oraz przedstawiciel Zjednoczenia Młodzieży Polskiej (ogólna polskiej centrali S.M.P.) p. Wiesław Jaroszewski z Poznania.

Odprawa trwała dzień cały, mając charakter organizacyjny - instrukcyjny, przyczem zostały uwzględnione specjalne postulaty praktyczne w celu skoordynowania całej akcji z ogólną strukturą organizacyjną i zadaniami S. M. P.

W niedzielę, dn. 23 września br. uczestnicy Zjazdu gremjalnie wzięli udział w nabożeństwach i poświęceniu sztandaru 85 pułku z okazji święta pułkowego, poczem udali się do Sali Śniadeckich U.S.B. na uroczystość otwarcia I Zjazdu Komendantów.

Na uroczystość tę przybyli przedstawiciele władz duchownych cywilnych i wojskowych oraz przedstawiciele społeczeństwa, a w pierwszym rzędzie JE. ks. arcybiskup Metropolita R. Jąbrykowski, witany przez przedstawicieli Związku Młodzieży Polskiej przy wejściu do Uniwersytetu przy udziale kompanii honorowej hufca S.M. P. i dzwiękach orkiestry. Przybył też pan naczelnik mjr. Kirtiklis w imieniu pana wojewody wileńskiego, pan prezydent Folejewski, pan prezes Dyrektora kolei Staszewski, p. kurator O.S.W. Pogorzelski, p. prezes Giecwicz, przestawiciel Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego kpt. Żelazny, przedstawiciele D.O.K. III z panem pjr. S. G. Okulickim, oraz kpt. Skwarnickim na czele, oficerowie P. W. pułków wileńskich, przedstawiciele organizacji P.W. jak Związek Strzelecki, „Sokoł”, Dowborczycy i szeregi innych.

Otwarcie Zjazdu dokonał p. pik. Wł. Piasecki — prezes Rady Związku wej, proponując wystąpienie depesz do p. Prezydenta Rzeczypospolitej i I Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, ku uczestnicy Zjazdu przyjęli przez oklaski i powstanie.

Treść depesz podajemy niżej.

Przemówienia powitalne rozpoczął JE. ks. arcybiskup Metropolita Wileński R. Jąbrykowski, poczem zabrał głos p. naczelnik mjr. Kirtiklis, który w niezmiernie pochlebnych słowach scharakteryzował żywą działalność S. M.P. na terenie województwa. Ponadto przemawiali: imieniem Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przyzysposobienia Wojskowego i jego dyrektora p. pik. Ulrycha — p. kpt. Czesław Żelazny, imieniem D.O.K. III — p. mjr. Okulicki; od m. Wilna — p. prezydent Folejewski; imieniem polskiej Macierzy Szkolnej p. prezes Węsiawski; Związku Dowborczyków — p. prezes Smilgiewicz; „Sokoła” p. Aleksander Marciniowski i Związku Strzeleckiego — p. kmtd Muzyczka, oraz w imieniu Zjednoczenia Młodzieży Polskiej p. Wiesław Jaroszewski z Poznania.

JE. ks. biskup Bandurski, nie mogąc być na otwarciu Zjazdu z powodu wyjazdu na uroczystości odsłonięcia pomnika zwycięstwa w Czarowej — nadał serdeczną depeszę.

Dalsze obrady rozpoczęły się referatem na temat: „Postulaty ideowe i organizacyjne S.M.P.” poczem podczas przerwy przybyli na obrady p. Wojewoda Raczkiewicz i p. Generał Litwinowicz, D-ca O.K. III, witanii przed wejściem do U.S.B. przy dzwiękach orkiestry przez kompanię honorową z karabinami hufca S.M.P.

Przybyłych dostojników państwowych przywitał przewodniczący Zjazdu p. Józef Domagała, wice - prezes Rady Związkowej.

W dalszym toku obrad referat na

Związku, czy zgoda sekty marjawickiej była—niejąca już obecnie — Felicia Kozłowska.

Co to była za osoba? Z jakiej sfery? Genialna jakaś indywidualność? Czy nienormalna jakaś iluminatka-wizjonerka? Czy oszustka, jakiej świat nie widział?

Krażyły o niej przed wojną wręcz piramidalne opowiadania, a i pisano o niej po gazetach niestworzone rzeczy. Conajmniej potowa a może i więcej było w tem wszystkim zmyślenia. A z pewnością, nie dobyte na światło dzienne tego, co właśnie mogło docna marjawityzm — skompromitować i ośmieszyć.

Mamy trafem w rękę wycinki z „Dziennika Poznańskiego” z 1906 r. z artykułami d-ra Wolszlegiera i p. Alfonsa Chmielewskiego. Wymieniam nazwiska. Wszelką odpowiedzialność na nie składam.

Według tych relacji miała późniejsza „mateľka” rozpocząć swoją „karjerę” w Prusach Zachodnich, zameldowana policyjnie jako „Fraulein Josephine (tak) von Kozłowska Lehrerin a s W a r s z a w a”, mniej więcej w 1872 roku. (Jeżeli wierzyć innym źródłom,

urodziła się w roku 1840, czyli że w 1872 miała lat 32). Osiała w majątku pana E. K. doprowadza go do rozwiedzenia się z żoną i do wyzbycia się (Niemcowi) rodzinnej wioski. Przenosi się z nim, w charakterze czy raczej pod tytułem „siostrzyczki” do Gniewa gdzie p. E. K. nabył dworek. Tam go rujnuje do reszty. Wówczas —podobno —przenosi się Kozłowska aż gdzieś do gubernji Smoleńskiej na wieś, do jakiegoś generała hulającego nazabój w swoim majątku aby po tyłu to a tyłu latach przywieźć do Pełplina dwie małe dziewczynki. Wszyscy—jakoby —domyślali się, że to są własne dzieci Kozłowskiej. Podczas bytności w Toruniu, w 1892 r. — gdy przyszło okazać dokumenty legitymacyjne wyszło na jaw, że jedna z tych dziewczynek jest rodzoną córką Kozłowskiej, Marynią, mającą już 15 lat. W jakiś czas potem, w tymże Toruniu ową Marynię Kozłowską uwiódł głośny wówczas na całą Polskę a i zagranicą hipnotyzer i spirytysta Czyski (obecnie, mówiąc nawiasem, trudni się praktykami okultystycznymi-wizionersko-wróżbiarskimi pod przybranym imieniem indyjskiego fakira, a przynajmniej tą płatną „praktyką” zajmo-

temat: „Wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe w Stowarzyszeniach P. W.” — wygłosił p. mjr. Skwarczynski.

Bezpośrednio po referacie głos zabrał p. gen. Litwinowicz i w dłuższym przemówieniu podkreślił zasadnicze postulaty pracy W. F. i P. W. i rolę Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej na tym terenie, życząc dalszego rozwoju rozpoczętej akcji.

Wytyczne prace, oraz wskazówki praktyczne na rok 1928 - 29 referował komendant Związku Wileńskiego.

Po przyjęciu rezolucji przewodniczący zamknął obrady, dziękując wszy skim, którzy je zaszczycili swą obecnością.

O godzinie 20-ej w Sali T-wa Techników z okazji I Zjazdu Komendantów odbył się bankiet, w którym udział wzięli wszyscy komendanci, oraz zaproszeni goście na czele z JE. ks. arcybiskupem R. Jąbrykowskim, JE ks. biskupem K. Michalkiewiczem, p. Wojewodą Wł. Raczkiewiczem, i przedsta wicielami władz wojskowych.

W miłym nastroju bankiet przeciągnął się do godz. 22 i pół, poczem wszyscy biesiadujący udali się do Domu Oficera Polskiego na raut, zaproszeni łaskawie przez prezydenta miasta p. Folejewskiego.

Podnieść należy niezwykle serdecz na atmosferę jaka panowała podczas całego Zjazdu będąca wynikiem nader harmonijnej i życzliwej współpracy przedstawicieli władz wojskowych z poczynianiami Wileńskiego Związku Młodzieży Polskiej.

Tekst rezolucyj i depesz z I Zjazdu Komendantów W. F. i P. W. Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej:

Rezolucja.

I Zjazd Komendantów Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej z terenu D.O. K. III stwierdza konieczność prowadzenia i propagowania w Stowarzyszeniach Młodzieży Pols

Z SĄDÓW.

Dziesięciu komunistów przed Sądem Okręgowym.

Drugi dzień procesu.

Sprawa dziesięciu oskarżonych członków O.K.K.P.Z.B. nie została jeszcze zakończona.

W drugim dniu procesu przesłuchano kilku świadków, poczem odczytane zostały dokumenty, stwierdzające winę oskarżonych. Jest ich dużo, to też cały niemal dzień zeszł na tem. W dalszym ciągu powstały oświadczenia rzeczoznawców, których zadaniem będzie wyjaśnienie Sądomi szeregu sztyfów oraz wydanie orzeczeń kaligraficznych. Do opinowania w tych materiałach powołani zostali przez Sąd, kpt. Mosiewicz i kaligraf rzeczoznawca p. L. Kaczor.

Oskarżeni w pierwszym dniu procesu t. j. w sobotę urządzili awanturę jako protest z powodu nałożenia im przy przeprowadzaniu z więzienia kajdanków. Niezadowoleni z tego zresztą zupełnie zbytecznego zarządzenia komendanta konwoju nie chcieli iść, w rezultacie czego spowodowano ich siłą. Echem tego zajścia było dalsze aroganckie zachowanie się niektórych oskarżonych, zwłaszcza Hellera, Dąbki i Szwarc.

Wyrok w tej sprawie spodziewany jest jutro, dzisiejszy zaś dzień zajmie przesłuchiwanie biegłych i przemówienia stron.

Obronę oskarżonych wnoszą: inż. Cwikłowa — mec. Andrejew, Hellera, Dąbki i Szwarc — mec. Duracz, Krawca, Segala i Hajeta — mec. Czernichowski a p. adw. i p. Kiwa Tesloje, Kienigsberg — mec. Petruszewicz, Berda i Adinówna — mec. Dąbrowski.

SPORT.

Skład reprezentacji Wilna na mecz lekkoatletyczny. Warszawa—Wilno.

Wil. O. Z. L. A. ustalił następujący skład reprezentacji Wilna na mecz lekkoatletyczny. Warszawa—Wilno.

Bieg 100 mtr. Gniech (3 p. Sap.), Herold (WKS, Pogon), rez. Borkowski (Strzelec), bieg 200 mtr. Gniech, Zardzin (Strzelec), rez. Borkowski (3 p. Sap.), bieg 400 mtr. Gniech, Sadowski (3 p. Sap.), rez. Pimonow (AZS), 800 mtr. Halicki (Pogon), Sidorowicz (AZS), rez. Chrostowski (3 p. Sap.), Bieg 1500 mtr. Halicki, Sidorowicz, rez. Chrostowski, Bieg 5000 mtr. Zylewicz (3 p. Sap.), Klamyński (Pogon), rez. Samiech (Pogon), Szafeła 4 x 100 mtr. Herold, Borkowski, Zardzin, Gniech, rez. Borkowski, Szafeła Olimpijska: Herold, Zardzin, Gniech, Halicki, rez. Sidorowicz, Skok wzd.: Borkowski, Zwoiski, rez. Zasztowt (Pogon), Rzut dyskiem: Nawojczyk (3 p. Sap.), Zardzin, rez. Sadowski, Rzut oszczepem: Pankiewicz (3 p. Sap.), Borkowski, rez. Zardzin (Strzelec), Rzut kulą: Nawojczyk, Zardzin I, rez. Kowalewski (Pogon).

RADJO.

Wtorek dnia 25 września 1928 r.

13.00—: Transmisja z Warszawy: Sygnal czasu, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie oraz komunikat meteorologiczny. 17.00—17.20: Odczytanie programu dziennego i chwila lekka. 17.25—17.50: Transmisja z Katowic. 17.50—18.00: Przerwa. 18.30—19.00: Transmisja z Warszawy: Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimiskiego i Apolinary Szeluta (fort.). W programie muzyka polska. 19.05—: Komunikaty i odczytanie programu na środek. 19.20—22.00: Transmisja opery „Rigoletto” G. Verdiego z teatru Wielkiego w Poznaniu. Udział biorą: Zygmunta Zaleski i Kazimierz Czarniecki. 22.00—23.30: Transmisja z Warszawy: sygnal czasu, komunikaty: P. A. T., polityczny, sportowy i inne oraz muzyka taneczna.

MAURZYCY LEBLANC.

Agencja „Barnett i Spółka”.

— Ten poczciwy p. Vancherel żądał, bym mu wydała natychmiast zaizakę, lub czek, — ciągnęła dalej p. Lovendale. — Obiecałaś że wkrótce powrócę. Wrzucił przy mnie książkę do tej oto, wyłamej szuflady, zamknął ją na klucz i odprowadził mnie do drzwi.

Na zakończenie, p. Lovendale, dołączyła cały szereg nie potrzebnych i nie nie znaczących szczegółów, których już nikt nie słuchał. Od dłuższej już chwili uwagę Jima Barnetta i inspektora Bechoux przykuwał dziwny wyraz twarzy p. Formerie, wykrzywionej konwulsyjnie i zmienionej, iż podlegał on w tej chwili jakimś silnemu wzruszeniu i nie mógł zapanować nad swą radością. Wreszcie wyszeptał głośnie zdławionym:

— Jednym słowem, poszukuję pani XIV tomu dzieł Richardsona?

— Tak, panie.

— Oto jest, — rzekł, wyjmując z kieszeni teatralnym gestem, małą książeczkę, oprawioną w skórę.

— Czyż być może! — głosem pełnym entuzjazmu krzyknęła Angielka.

— Oto jest! — powtórzył. — Ale

listu milosnego króla Jerzego niema w niej. Byłbym go znalazł. Potrafię jednak odnaleźć list, skoro potrafiłem odszukać książkę, tembardziej że jasnym jest, iż ten, kto ukradł ją, posiadać musi list.

Ogłoszenie o przetargu

Nowogródski Urząd Wojewódzki—Dyrekcja Robót Publicznych ogłasza przetarg na wykonanie kapitalnego remontu w pałacu w Słoni, pow. Nieświeskiego.

Oferty należy składać w Dyrekcji przy ul. Grodzkiej Nr. 6, do dnia 25 b. m. do godziny 12-ej z załączeniem wadium w wysokości 3 proc. zaofiarowanej sumy w gotówce lub kwitem Kasy Skarbowej. Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godzinie 13-ej.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na wynik przetargu.

Warunki szczegółowe oraz ślepe kosztorysy można otrzymać w Dyrekcji.

Dyrektor (—) inż. A. ZUBELEWICZ. Nowogród, dn. 15. 9. 1928 r. 45—XI — ?



Czopki hemoroidalne GASECKIEGO (z kugielkami) usuwają ból, pieczenie, krwawienie, swędzenie, zmniejszają guzy (żyłaki). 8 pól Sprzedają apteki i składy apteczne.

Przetarg leśny.

Państwowy Bank Rolny, Oddział w Wilnie, podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 15 października r. b. o godz. 12-ej w lokalu Oddziału, ul. Wielka Pohulanka 24, odbędzie się przetarg publiczny na sprzedaż lasu na wyręb w maj. Buzy (odl. od st. kolejowej Wilno 26 km., od rzeki spławnej Wilji 18 km.) na powierzchni około 45 ha (przeważnie świerku zdarnego na papierówkę). Przetarg rozpocznie się o sumy wywoławczej 41,000 złotych.

Pismenne oferty wraz z dowodem wpłaty na konto Oddziału lub do PKO, konto Nr 30390 tytułem wadium 2050 zł, winny być składane w Wydziale Agrarnym Oddziału do godz. 11-ej dn. 15 października. Po otwarciu ofert PBR. ma prawo zarządzić przetarg ustny. Reflektant, utrzymujący się przy kupnie, winien niezwłocznie dopełnić złożone wadium do 10 proc. zaofiarowanej sumy, które pozostanie jako gwarancja zawarcia umowy w przeciągu tygodnia od daty przetargu.

Blizszych informacji udziela Wydział Agrarny Oddziału PBR. w Wilnie. — o

Ogłoszenie o przetargu.

Urząd Wojewódzki — Dyrekcja Robót Publicznych w Nowogródzie ogłasza przetarg ofertowy na budowę piętrowego gmachu Sądu Grodzkiego w Baranowiech o kubaturze 5400 m³ i przy nim parterowego budynku areztu o kubaturze 1473 m³.

Przygotowane kamień i cegła będą przekazane przedsiębiorcy po cenie kosztu. Oferty należy składać w zabezpieczonych kopertach do dn. 25 września r. b. do godz. 12-ej w południe w Dyrekcji Robót Publicznych przy ul. Grodzkiej Nr. 6. Do oferty należy dołączyć wadium w wysokości 3 proc. od zaofiarowanej sumy. Otwarcie ofert nastąpi w tymże dniu o godz. 13.

Dyrekcja zastrzega sobie wybór oferenta oraz prawo ewentualnego przeprowadzenia dodatkowego przetargu ustnego.

Ceny winne być podane na jednostkę roboty na podstawie cennika kosztorysu, który można otrzymać w Dyrekcji, gdzie także będą podane warunki techniczne co do wykonania robót.

Dyrektor (—) inż. A. ZUBELEWICZ. Nowogród, dn. 15. 9. 1928 r. 44—XI. — ?

Przetarg.

Wileński Urząd Wojewódzki (Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych) ogłasza piśmienny przetarg ofertowy na budowę gmachu Sądu Grodzkiego w Świecianach (4622 m³) i gmachu areztu (1860 m³).

Przetarg odbędzie się w dniu 1go października 1928 r. o godzinie 12-ej w Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych w Wilnie, przy ul. Magdaleny Nr. 2 pokój 78. Pismienne oferty winny być złożone w tymże dniu do godz. 9 i pół w Kancelarii Oddziału Budowlanego Dyrekcji pokój Nr. 92, łącznie z pokwitowaniem Kasy Skarbowej na wpłacone wadium przetargowe w wysokości 4 proc. zaofiarowanej sumy.

W ofercie winien być podany minimalny termin, w którym firma podejmuje się wykonać objętą niniejszym przetargiem robotę.

Ogólne warunki przetargu i ślepy kosztorys otrzymać można w Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych w Wilnie, pokój Nr. 78, za zwrotem kosztów wykonania. Tam również można co dzień do godz. 12 — ej do 13-ej przejrzeć ogólne i techniczne warunki wykonania robót przez przedsiębiorców, projekt robót, projekt umowy oraz ogólne przepisy Min. Rob. Publicz. o przetargach, które dla ofertanta są obowiązujące.

Urząd Wojewódzki zastrzega sobie prawo wyboru oferenta uzależniając to do fachowych i finansowych zdolności przedsiębiorstwa, oraz prawo zredukowania ilości robót lub nawet zupełnego ich zaniechania.

Do robót przy budowie gmachu sądownego w Świecianach będzie rządowy materiał — cegła, kamień i cement po cenach zakupu.

Za Wtępowę Dyrektor — inż. (—) St. Siła-Nowicki. 4498 — ?

P. Formerie zaczął mierzyć pokój krokami, rozkoszując się swym tryumfem. Nagle postukał ręką w stół i zakończył:

— Teraz nadszedł nam powód zbrodni. Ktoś podsłuchiwał rozmowę pani z Vancherem, i podparzył gdzie została ukryta książka. Kilka dni później ten sam człowiek zamordował biednego bukinistę i przywłaszczył sobie cenny list. Kto był tym człowiekiem? Nikt inny jak robotnik Gandu, którego od pierwszej chwili nie przedstawiał podejrzewać. Wczoraj, podczas rewizji, zauważyłem jakiś dziwny szparę pomiędzy kaflami pieca, każełam ją rozszerzyć i znalazłem książkę, którą odrzucał zaliczyłem do księgozbioru zamordowanego Vancherela.

Revelacyjne zeznania panny Lovendale potwierdzają moje przypuszczenia. Każę aresztować trzech braci Gandu, morderców pocziwego Vancherela i fałszywych oskarżycieli p. Lebec.

Nie tracąc swej uroczystej powagi, p. Formerie uścił dłoń p. Lebec na znak szacunku i uznania, co wywołało gorącą podziękę z ust tego ostatniego.

Następnie sędzia śledczy, jak przystało dobrze wychowanemu mężczyźnie, odprowadził p. Lovendale do auta, a gdy powrócił, zacierał ręce z radością zawołął:

— No, no, sądzę, że ta sprawa nabierze dużo hałasu i że nie będę mógł się uskarzać na brak rozgłosu. Tak, p. Formerie jest człowiekiem ambitnym a stolica nęci go bardzo!

Rusznio ku domowi braci Gandu, gdzie mieli już być aresztowani. Po

godzie była ślicza. — zaczął dumnie w otoczeniu trzech p.łow, p. Formerie nie mógł się powstrzymać od dalszych uwag, wypowiadanych tonem żartobliwym:

— No cóż pan powie, drogi panie Barnett, sprawa była dobrze prowadzona? I zdaje mi się, że rozwiązanie jej wypadło niezupełnie zgodnie z pańskimi przewidywaniami? Bo przecież, właściwie pan był przeciwnikiem p. Lebec?

— Muszę przyznać, — odrzekł Barnett, — że byłem trochę jakby zasugerowany przez tę fatalną kartę witytowaną. Bo proszę sobie wyobrazić, panie sędzio, że podczas pierwszej konfrontacji świadków, leżała ona spokojnie na podłodze w domu zamordowanego. I o toż p. Lebec, podczas cichutkiego i nastąpił na nią prawą nogą. W ten sposób, wychodząc, zabral ją na obcasie, poczem zdjął ją i wsunął do pugilaresu. Zauważyłem, że prawy obcas jego zostawił ślad czterech marłych dziurek, stąd wyniosłowałem, że umyślnie wykorzystał ten defekt swego obuwia o wystających gwoździach, chcąc ukryć adres świadka, który mógł rzucić tak wiele światła na tę całą sprawę. Wszakże tej kartce witytowej zawiadziaczam...

P. Formerie wybuchnął śmiechem. — Ależ to dziecinada, drogi Barnett! To są zupełnie niepotrzebne komplikacje! Jak można poznać sobie na podobne dygresje? Zasadą moja jest znane przyszłowie, iż nie należy szukać południa o czternastej godzinie. Powinniśmy się zadawać fani-

ktami, które udało się nam zebrać, a nie próbować zamienić je za wszelką cenę w myśl z góry ułożonej hipotezy.

Zbliżano się właśnie do domu p. Lebec, który musieli minąć, idąc do braci Gandu. P. Formerie ujął Barnett pod rękę i ciągnął dalej pouczające swe przemówienie:

— Pan, Barnecie, popełnił wielki błąd, nie chcąc przyjąć, iż nikt nie może znajdować się jednocześnie w dwóch miejscach. Na tem się pan poślizgnął. Pan Lebec nie mógł jednocześnie palić fajkę przy swoim oknie i mordować przyjaciela w jego domu.

Patrz pan; p. Lebec idzie za nami, a oto bramka wodociąga do jego domu, czyż można wyobrazić sobie taką sytuację, w której p. Lebec mógł być jednocześnie za nami i przy oknie?...

Lecz zanim dumny sędzia śledczy zdążył skończyć zdanie, nogi odmówiły mu posłuszeństwa i stanął jak skamienniały, wydając okrzyk zdumienia.

— Co się stało? — zapytał Bechoux.

Sędzia wyciągnął rękę ku domowi, w milczeniu wskazując mu okno.

— Tam... tam...

Poprzedz sztachetą, za małym trawnikiem, ujrzeli wszyscy p. Lebec, palącego fajkę w otwartym oknie, w odległości dwudziestu metrów, od drugiego, prowadzącego p. Lebec!

Czy była to halucynacja? Czy duch jakiś? Czy dziwne, nieprawdopodobne podobieństwo? Który z nich był prawdziwym p. Lebec?

Bechoux pierwszy otrząsnął się ze

Kino „Helios”

Teatr „Helios” Wileńska 36.

Miejski Kinematograf Kulturalno-Oświatowy SALA MIEJSKA ul. Ostrobramska 5.

Od dnia 24 do 27 września 1928 r.

Właśnie będą wyświetlane filmy: „Inga i jej trzej ojcowie” komedia w 10 aktach. W

rolach głównych: Oskar

Marion i Dorota Wieck. Reżyserował Franciszek Osten. Orkiestra pod dyrykcją p. Wł. Szczepańskiego. Kasa czynna od g. 5 m. 30, w niedzielę i święta od g. 3 m. 30. Początek seansów od g. 6-ej, w niedzielę i święta od g. 4-ej. Następnym program: „CZYJE DZIECKO”.

Kino „Piccadilly” Wileńska 42.

Mecennica zmysłów

(Kiedy serca się palą). W roli pięknej i naiwnej siedemnastolatki, która wpadła w sidła uwodziciela Helena Chadwick. W roli zdrażonego męża i nieszczęśliwego ojca

Wiliam Russel. Dzieje kobiety, którą męczyły pokusy wielkiego miasta, poszła za głosem zmysłów, przeżyła szat miłości i wreszcie doszła do opamiętania. Akcja rozgrywa się na tle dwóch wielkich pożarów.

Kino „Wanda” Wileńska 30.

Dziś! Epopeja największej miłości Najcudowniejszy film! Rapsodia braterska „BRATERSTWO KRWI” (Beau Geste) wzniosła tragedia w 12 akt. z dzieł Francuskiej Legii Cudzoziemskiej. W rolach głównych: Ronald Colman, Neil Hamilton i Mary Brian. Akcja filmu toczy się w palących piaskach Sahary i pałacach arystokracji angielskiej.

Kino „Polonia” A. Mickiewicza 22.

Dziś! Po raz pierwszy w Wilnie! Wielki erotyczny dramat życiowy w 10 wielk. akt. (Kiedy serca się palą). W roli pięknej i naiwnej siedemnastolatki, która wpadła w sidła uwodziciela Helena Chadwick. W roli zdrażonego męża i nieszczęśliwego ojca

Wiliam Russel. Dzieje kobiety, którą męczyły pokusy wielkiego miasta, poszła za głosem zmysłów, przeżyła szat miłości i wreszcie doszła do opamiętania. Akcja rozgrywa się na tle dwóch wielkich pożarów.

Początek o godz. 4-ej, ost. 10.25

Passe-partout i bilety honorowe w dniu premiery i w dni świąteczne nieważne.

Dziś! Największa najnowsza sensacja doby obecnej. Film, który podbił wszystkie umysły i serca

„Wiera Mircewa” arcydzieło pług słynnej sztuki Lwa Urawcewa. W rolach głównych: Rozenel-Lunaczarska

Stanisławski, oraz nawiązujący artyści scen moskiewskich i europejskich. Wzbudza zachwyt widzów

ośniewające klejnoty, przednie futra i toalety Rozenel-Lunaczarskiej. Szalone napięcie. Wstrząsająca, porywająca, potężna gra. Głęboko psychologiczne momenty przeżyć i cierpień. Seansy o g. 4, 6, 8 i 10.15. Honorowe bilety nieważne.

Od dnia 24 do 27 września 1928 r.

Właśnie będą wyświetlane filmy: „Inga i jej trzej ojcowie” komedia w 10 aktach. W

rolach głównych: Oskar

Marion i Dorota Wieck. Reżyserował Franciszek Osten. Orkiestra pod dyrykcją p. Wł. Szczepańskiego. Kasa czynna od g. 5 m. 30, w niedzielę i święta od g. 3 m. 30. Początek seansów od g. 6-ej, w niedzielę i święta od g. 4-ej. Następnym program: „CZYJE DZIECKO”.

Kino „Piccadilly” Wileńska 42.

Mecennica zmysłów

(Kiedy serca się palą). W roli pięknej i naiwnej siedemnastolatki, która wpadła w sidła uwodziciela Helena Chadwick. W roli zdrażonego męża i nieszczęśliwego ojca

Wiliam Russel. Dzieje kobiety, którą męczyły pokusy wielkiego miasta, poszła za głosem zmysłów, przeżyła szat miłości i wreszcie doszła do opamiętania. Akcja rozgrywa się na tle dwóch wielkich pożarów.

Początek o godz. 4-ej, ost. 10.25

Passe-partout i bilety honorowe w dniu premiery i w dni świąteczne nieważne.

Kino „Polonia” A. Mickiewicza 22.

Dziś! Po raz pierwszy w Wilnie! Wielki erotyczny dramat życiowy w 10 wielk. akt. (Kiedy serca się palą). W roli pięknej i naiwnej siedemnastolatki, która wpadła w sidła uwodziciela Helena Chadwick. W roli zdrażonego męża i nieszczęśliwego ojca

Wiliam Russel. Dzieje kobiety, którą męczyły pokusy wielkiego miasta, poszła za głosem zmysłów, przeżyła szat miłości i wreszcie doszła do opamiętania. Akcja rozgrywa się na tle dwóch wielkich pożarów.

Początek o godz. 4-ej, ost. 10.25

Passe-partout i bilety honorowe w dniu premiery i w dni świąteczne nieważne.

Kino „Wanda” Wileńska 30.

Dziś! Epopeja największej miłości Najcudowniejszy film! Rapsodia braterska „BRATERSTWO KRWI” (Beau Geste) wzniosła tragedia w 12 akt. z dzieł Francuskiej Legii Cudzoziemskiej. W rolach głównych: Ronald Colman, Neil Hamilton i Mary Brian. Akcja filmu toczy się w palących piaskach Sahary i pałacach arystokracji angielskiej.

Kino „Helios” Wileńska 36.

Teatr „Helios” Wileńska 36.

Właśnie będą wyświetlane filmy: „Inga i jej trzej ojcowie” komedia w 10 aktach. W

rolach głównych: Oskar

Marion i Dorota Wieck. Reżyserował Franciszek Osten. Orkiestra pod dyrykcją p. Wł. Szczepańskiego. Kasa czynna od g. 5 m. 30, w niedzielę i święta od g. 3 m. 30. Początek seansów od g. 6-ej, w niedzielę i święta od g. 4-ej. Następnym program: „CZYJE DZIECKO”.

Kino „Piccadilly” Wileńska 42.

Mecennica zmysłów

(Kiedy serca się palą). W roli pięknej i naiwnej siedemnastolatki, która wpadła w sidła uwodziciela Helena Chadwick. W roli zdrażonego męża i nieszczęśliwego ojca

Wiliam Russel. Dzieje kobiety, którą męczyły pokusy wielkiego miasta, poszła za głosem zmysłów, przeżyła szat miłości i wreszcie doszła do opamiętania. Akcja rozgrywa się na tle dwóch wielkich pożarów.

Początek o godz. 4-ej, ost. 10.25

Passe-partout i bilety honorowe w dniu premiery i w dni świąteczne nieważne.

Kino „Polonia” A. Mickiewicza 22.

Dziś! Po raz pierwszy w Wilnie! Wielki erotyczny dramat życiowy w 10 wielk. akt. (Kiedy serca się palą). W roli pięknej i naiwnej siedemnastolatki, która wpadła w sidła uwodziciela Helena Chadwick. W roli zdrażonego męża i nieszczęśliwego ojca

Wiliam Russel. Dzieje kobiety, którą męczyły pokusy wielkiego miasta, poszła za głosem zmysłów, przeżyła szat miłości i wreszcie doszła do opamiętania. Akcja rozgrywa się na tle dwóch wielkich pożarów.

Początek o godz. 4-ej, ost. 10.25

Passe-partout i bilety honorowe w dniu premiery i w dni świąteczne nieważne.

Kino „Wanda” Wileńska 30.

Dziś! Epopeja największej miłości Najcudowniejszy film! Rapsodia braterska „BRATERSTWO KRWI” (Beau Geste) wzniosła tragedia w 12 akt. z dzieł Francuskiej Legii Cudzoziemskiej. W rolach głównych: Ronald Colman, Neil Hamilton i Mary Brian. Akcja filmu toczy się w palących piaskach Sahary i pałacach arystokracji angielskiej.

Kino „Helios” Wileńska 36.

Teatr „Helios” Wileńska 36.

Właśnie będą wyświetlane filmy: „Inga i jej trzej ojcowie” komedia w 10 aktach. W

rolach głównych: Oskar

Marion i Dorota Wieck. Reżyserował Franciszek Osten. Orkiestra pod dyrykcją p. Wł. Szczepańskiego. Kasa czynna od g. 5 m. 30, w niedzielę i święta od g. 3 m. 30. Początek seansów od g. 6-ej, w niedzielę i święta od g. 4-ej. Następnym program: „CZYJE DZIECKO”.

Kino „Piccadilly” Wileńska 42.

Mecennica zmysłów

(Kiedy serca się palą). W roli pięknej i naiwnej siedemnastolatki, która wpadła w sidła uwodziciela Helena Chadwick. W roli zdrażonego męża i nieszczęśliwego ojca

Wiliam Russel. Dzieje kobiety, którą męczyły pokusy wielkiego miasta, poszła za głosem zmysłów, przeżyła szat miłości i wreszcie doszła do opamiętania. Akcja rozgrywa się na tle dwóch wielkich pożarów.

Początek o godz. 4-ej, ost. 10.25

Passe-partout i bilety honorowe w dniu premiery i w dni świąteczne nieważne.

Kino „Polonia” A. Mickiewicza 22.

Dziś! Po raz pierwszy w Wilnie! Wielki erotyczny dramat życiowy w 10 wielk. akt. (Kiedy serca się palą). W roli pięknej i naiwnej siedemnastolatki, która wpadła w sidła uwodziciela Helena Chadwick. W roli zdrażonego męża i nieszczęśliwego ojca

Wiliam Russel. Dzieje kobiety, którą męczyły pokusy wielkiego miasta, poszła za głosem zmysłów, przeżyła szat miłości i wreszcie doszła do opamiętania. Akcja rozgrywa się na tle dwóch wielkich pożarów.

Początek o godz. 4-ej, ost. 10.25

Passe-partout i bilety honorowe w dniu premiery i w dni świąteczne nieważne.

Kino „Wanda” Wileńska 30.